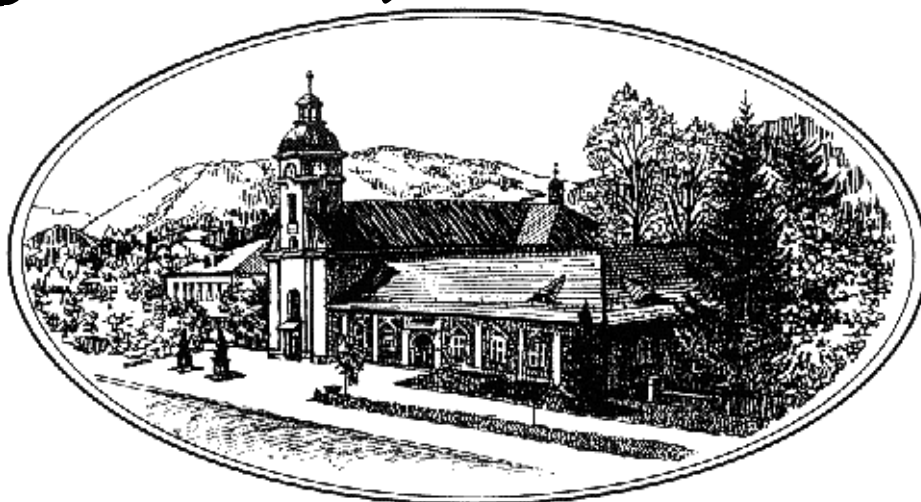


Po górach, dolinach. . .



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 24 (1411) 13 czerwca 2021 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.paraflaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XI NIEDZIELA ZWYKŁA

Dobrze jest śpiewać Tobie,

Panie Boże Ps 92 (91)

Jezus mówił do tłumów: "Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. Gdy zaś plon dojrzeje, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo". Mówił jeszcze: "Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki podniebne gnieźdzą się w jego cieniu". W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom. (Mk 4, 26-34)

Usiądźmy na chwilę, aby u stóp Jezusa słuchać przypowieści o królestwie Bożym. Jest to Jego ulubiony temat. Nie dziwny się, przepowiadanie królestwa Bożego leży w Jego misji, dlatego często porusza ten temat. Królestwo Boże już tętni życiem, jest jednak mało widoczne, jak to ziarenko w ziemi. Ziarno rozwija się w sposób cichy i pokorny, tak jak królestwo dobra i nie jest widoczne i słyszalne jak królestwo zła. Dobro zawsze wzrasta cichutko, a zło jest krzykliwe. Z pewnością każdy z nas to zauważył, jak zło potrafi wrzeszczeć chcąc zagłuszyć dobro.

W każdym z nas drzemie dobro. Przypatrzmy się wraz z Jezusem na siebie, na naszych bliskich, znajomych. Prośmy Jezusa, aby pomógł nam dostrzec kieł-

kujące w innych dobro. Dostrzegajmy dobro, i nie dostrzegajmy się wszystkiego złego w bliźnich, ale też często w sobie samych. Zło zawsze rodzi zło. Powstają pomówienia, plotki, niezrozumienie, podejrzliwość i wiele innych negatywnych uczuć, które oddalają nas od naszych bliźnich.

Ziemia sama z siebie wydaje plon...

Dobra ziemia daje dobre plony.

Rozwój naszego życia duchowego zależy od dostrzegania i wykorzystywania tego dobra, które w nas drzemie. Potrzeba pielęgnacji słowem Bożym, aby wzrastało i wydało plon stokrotny, tysiąckrotny. Niech dobro obudzi się i szybko wzrasta i zaraża innych.

Oczekiwanie na dobro wymaga jednak czasu. Najpierw pojawia się źdźbło, potem dopiero pełne ziarno w kłosie. Podobnie jest ze wzrostem duchowym, które wymaga od nas cierpliwości i wierności w małych sprawach. Musimy wiele od siebie wymagać. Tak jak z ziemią. Jezus często mówiąc w przypowieści posługiwał się obrazami rolniczymi, gdyż przemawiał do zwykłych ludzi, do rolników, którzy ciężko pracowali na roli i doskonale rozumieli co do nich mówi porównując Królestwo Boże właśnie do uprawy ziemi.

Jezus zapewnia, że ziarno dobra, kryje w sobie ogromny potencjał życia i wierność w małych rzeczach przyniesie wielkie owoce. W niespodziewanym czasie ukazą się owoce wierności, natomiast skąpstwo duchowe wyda małe plony.

Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia. Tobie zawieramy całe nasze życie, każde najmniejsze ziarno dobra w sobie i u innych.

Niech wyda TOBIE plon obfity, aby chwała Twoja wzrastała.

Wasz brat Franciszek



„Długi i poręczenie”

W małżeństwie konflikty na tle finansowym wynikają z bardzo wielu powodów. Jednym z najważniejszych są długi.

Zdzisław Miara

Niektóre źródła podają, że monety, czyli pierwsze pieniądze wymyślili i stworzyli Fenicjanie ok. 800 lat przed Chrystusem. Od tego czasu, aż po dzień dzisiejszy pieniądze budzą wiele emocji, są podstawą funkcjonowania światowej gospodarki, były i są przyczyną wielu wojen, ale także, za pomocą pieniądza dzieje się wiele dobrego na świecie. Osoby zamożne tworzą miejsca pracy dzięki czemu wiele rodzin ma utrzymanie i godny byt. Czasami ofiarowana nawet niewielka kwota pieniędzy potrafi wywołać uśmiech na twarzy i wbrew pozorom rozwiązać jakiś problem. Różnice w zamożności ludzi mobilizują do uczenia się dzielenia dobrami z innymi.

„Jacek Santorski – psycholog biznesu – twierdzi, że w małżeństwie rozmowa o pieniądzu jest zwykle pomijana lub niedopowiadana. Młodzi małżonkowie najczęściej są pewni siebie nawzajem. Wydaje im się, że wszystko jest jasne, także sprawy finansowe, choć nie robili w tych kwestiach żadnych ustaleń. Jednak w życiu jest tak, że jak coś jest niejasne i niedopowiedziane, to z czasem rodzi napięcia i konflikty” – Aneta Lutomska

Jest wielce prawdopodobne, że spotkaliśmy się już lub spotkamy w przyszłości z sytuacją, kiedy ktoś zapyta nas czy moglibyśmy być poręczycielami. To znaczy, że jedna z osób ma możliwość podjęcia pożyczki, lecz jednym z warunków jest znalezienie osoby, która będzie poręczycielem – czyli gwarantem tego, że dług zostanie spłacony. Mówiąc prościej, jeżeli pożyczkobiorca nie będzie mógł spłacić zaciągniętej pożyczki, to zrobi to poręczyciel.

Sytuacje życiowe czasami stawiają nas przed wyborem – wziąć kredyt czy nie.

Opisane sytuacje są bardzo istotne w życiu małżeństwa i rodziny, dlatego wymagają głębokiego dialogu „co robimy?” i wypracowania wspólnego zdania. Jeżeli sprawa dotyczy małżeństwa, czy jednego z małżonków konieczne jest znalezienie takiego rozwiązania, do którego będą przekonani obydwój małżonkowie.

Statystyki oraz sytuacje życiowe pokazują jednak, że na tle finansowym w małżeństwach i rodzinach dochodzi do wielu spięć, kłótni a nawet stanu wojny. I nie jest tak, że takie sytuacje dotyczą tylko „wielkich pieniędzy”. Niejednokrotnie, źle wydana mniejsza kwota może być paliwem do konfliktu i nieporozumień, a trzeba mieć na uwadze, że małżonkowie mają być jedno i nic nie może być pomiędzy, także pieniądze.

W Ewangelii św. Łukasza (14, 28-30) czytamy: **„Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierv i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby położył fundament, a nie**

zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: „Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć”.

Przypowieść ta pokazuje, że gdy zabieramy się za coś, powinniśmy najpierw policzyć koszty.

Co na temat poręczania mówi Pismo Święte w Księdze Przysłów:

„Kto ręczy za obcego, w zło wpada, kto poręczeń nie lubi – bezpieczny” (11,15).

„Nierozumny jest, kto daje porękę lub przysięgą ręczy za bliźniego” (17,18).

„Nie bądź wśród dających porękę, którzy ręczą za cudze długi. Jeżeli nie masz z czego zapłacić, po co łóżko mają zabierać spod ciebie?” (22, 26-27)

Co robić, gdy ktoś prosi o poręczenie?

Trzeba odmówić. Jeżeli chcemy i możemy pomóc proszącej nas osobie, zróbmy to poprzez podarowanie jej jakiejś sumy pieniędzy. Pozwoli nam to na utrzymanie dobrych relacji, a także na praktykowanie naszej hojności. Również jeżeli mamy taką możliwość to możemy pomóc proszącemu dając możliwość zarobienia pieniędzy.

Jak wyjść z długów?

• Zmień styl życia i gospodarowania rodzinnymi finansami.

- Ogranicz i kontroluj wydatki.
- Ułóż plan wyjścia z długów.
- Załóż fundusz na niespodziewane wydatki.
- Odkładaj i planuj na przyszłe wydatki.

Jak ułożyć plan wyjścia z długów?

• Trzeba spisać wszystkie długi.

•...Obok każdego długu warto napisać, na co pieniądze były przeznaczone, ile wynosi rata i jakie jest oprocentowanie.

• Pierwsza ważna decyzja, jaką należy podjąć, to decyzja o niezaciąganiu kolejnych długów.

• Jeżeli nie chcemy wpaść w spiralę kredytową, trzeba zacząć spłacać wszystko w terminie.

• Żeby wyjść z długów, oprócz tego co spłacamy według ustalonego przez banki harmonogramu, trzeba wygospodarować jakąś kwotę na szybszą ich spłatę.

• Dodatkową kwotę należy przeznaczyć na spłatę najmniejszego zobowiązania.

Rozsądnego zarządzania swoimi finansami można nauczyć się na różnych kursach. Uczy tego między innymi Edukacja Finansowa Crown zarówno podczas organizowanych konferencji pt. „Biblia o finansach”, jak i dogłębniej poprzez kursy finansowe.

Źródło: Pismo pt. „Zbliżenia” nr. 11

Michał Luniew

Dobra myśl o NSPJ

„Uwielbienie Najświętszego Serca Jezusa, z jego samej natury, jest uwielbieniem miłości, którą Bóg, przez Jezusa, nas umiłował, a równocześnie jest ćwiczeniem naszej własnej miłości, przez którą jesteśmy powiązani z Bogiem i z innymi ludźmi” - pisze papież Pius XII.

Warto zobaczyć

Z zalanej wysepki do kościoła

Na Ziemi Rajgrodzkiej na terenie diecezji ełckiej czczona jest Maryja nazywana Królową Rodzin. Wizerunek pochodzi z XVII wieku.

Pojezierze Rajgrodzkie to miejsce, gdzie kilkakrotnie spędził wakacje ks. Karol Wojtyła, czyli przyszły papież Jan Paweł II. Można było o tym przeczytać w poprzednim numerze „Opiekuna”. Wiadomo, że na terenie tego pojezierza mieszkali najpierw Jadźwingowie, czyli lud bałtycki spokrewniony z Prusami i Litwinami. Niewiele wiadomo o wpływach chrześcijańskich na Jadźwingów. Swoją misję wśród nich prowadził św. Brunon z Kwerfurtu. Według tradycji istnieje kilka miejsc śmierci tego męczennika. W tradycji łomżyńskiej były to okolice Wizny, Kozła czy Łomży. Z kolei tradycja warmińska wskazuje na okolice Giżycka. Obecnie znajduje się tam krzyż św. Brunona, który ustawiono na wzgórzu noszącym jego imię. Niektórzy historycy nie wykluczają, że św. Brunon zginął w okolicach Rajrodu. Wydarzenie to wskazuje na próby chrystianizacji Prusów i Jadźwingów. Po zagładzie Jadźwingów puszcza na terenach rajgrodzkich była pasmem ziemi niczyjej. Ostatecznie tereny te przypadły Litwie, później zostały przyłączone do Korony. Rajgród uzyskał prawa miejskie w 1569 roku i rozwijał się dość dynamicznie do 1656 roku, kiedy to jesienią wojska tatarskie paliły i plądrowały miasto. Od tego czasu miasto straciło na znaczeniu.

We wtorek po Nawiedzeniu NMP

W zagospodarowywaniu Rajrodu i okolic dużą rolę spełniali namiestnicy litewscy, a szczególnie Mikołaj Radziwiłł, wojewoda trocki i kanclerz, który w 1519 roku w Goniądzu wydał akt odnowienia parafii już istniejącej. O ten przywilej zabiegał ks. Stanisław Wilk, proboszcz rajgrodzki i otrzymał go „we wtorek po Nawiedzeniu NMP”.

Parafia rozwijała się i wizytacja przeprowadzona w 1650 roku wylicza srebra i rzeczy kościelne, ale nie podaje opisu samego kościoła i tylko w związku z obrazem Najświętszej Maryi Panny wspomina o głównym ołtarzu. Kolejna wizytacja, która odbyła się w 1700 roku, opisuje kościół, który jest już stary i wymaga remontu. Świątynia posiadała wtedy trzy ołtarze. Główny był pw. Przemienienia Pańskiego z obrazem Matki Bożej. Po prawej stronie od niego znajdowała się kaplica z dużym obrazem Matki Bożej, a po lewej ołtarz poświęcony św. Antoniemu. W 1739 roku kościół posiadał już pięć ołtarzy. Mimo licznych remontów w 1763 roku świątynia popadła w ruinę, dlatego rok później ks. Jan Olszewski zbudował nową drewnianą na podmurowaniu z kamieni. W latach 1877-1892 dokonano gruntownego remontu kościoła. W latach 1906-1912 dzięki staraniom ks. Henryka Tyszki wzniesiono na planie krzyża łacińskiego obecnie istniejący, murowany, trzynawowy kościół w stylu neogotyckim. Znajduje się on w innym miejscu niż poprzednia świątynia. W czasie I wojny światowej ucierpiał na skutek ostrzału niemieckiej artylerii. Z kolei w czasie II wojny światowej jesienią 1944 roku Niemcy wysadzili jego wieżę, znacznie uszkadzając nawę. Wieżę odbudowano dopiero w latach 1987 – 89 staraniem ks. prałata Kazimierza Gackiego i parafian.

Ku większej chwale

W szczególny sposób w parafii pw. Narodzenia NMP czczony jest wizerunek Matki Bożej nazywany Królową Rodzin. Przekazy ustne podają kilka wersji pojawienia się obrazu w Rajgrodzie. Jedną z nich mówi, że pobożnemu rybakowi na jeziorze w pobliżu małej wysepki ukazała się Matka Najświętsza, która pozostawiła swój wizerunek, prosząc, by umieszczono go w kaplicy wzniesionej na pobliskiej wyspie. W innej wersji cudowny obraz znajdował się w wyłowionej przez rybaków drewnianej skrzyni. Jednemu z nich podczas snu ukazała się Maryja, która prosiła, by jej wizerunek został umieszczony w kaplicy na wyspie. Ta kaplica kiedyś istniała, bo do niedawna można było dostrzec jej pozostałości. Kiedy wody jeziora zaczęły się podnosić, a wysepka zaczęła znikać z powierzchni ziemi, obraz przeniesiono do kościoła w 1913 roku. Znajdujący się w ołtarzu głównym wizerunek Matki Bożej Rajgrodzkiej

Legenda na dobranoc

O skąpcu z Głubczyc

Fakt pielgrzymowania w przeszłości na Górę św. Anny, z Głubczyc i okolic potwierdza legenda o skąpcu z Głubczyc

Mówi ona o starym pielgrzymie, który idąc z innymi pielgrzymami do św. Anny zatrzymał się na rynku w Głubczycach. Było to miejsce postoju pielgrzymów zdążających do św. Anny. A ponieważ trwała w ostatnim okresie susza, nie było wody w studni na rynku. Odpoczęli chwile w cieniu kamienicy, a potem poszli z prośbą o kroplę wody do najbliższej bramy.

Niestety, trafili na mieszkanie bogatego kupca, który nie chciał wspomóc biednego starego pielgrzyma. Przy okazji znieważył i okrzyczał biednego pielgrzyma Tu jest niebo na ziemi, w worku z pieniędzmi. Ale wy sobie nogi łamiecie z powodu świętych? Dlaczego św. Anna nie da wam wody?

Starzec odszedł a pielgrzymi, zostali bez wsparcia i bez kropli wody w dalszą drogę. Po krótkim czasie ten bogaty kupiec z głubczyckiego rynku zachorował i leżał na pięknym dębowym rzeźbionym łóżku - To było jego łożo śmierci.

Zdawał sobie sprawę jakie było jego życie i próbował jeszcze targować się ze śmiercią, która siedziała na skraju jego łoża

„Dam jedną trzecią moich skarbów dla biednych”; „Oddam wszystkie moje skarby i wszystko, co posiadam, ale zostaw mnie przy życiu”; „Daj mi czas - proszę - chociaż tylko jeden rok, a zmienię swoje życie”.

Ale było już za późno. Starzec zmarł.

Jesienne wieczory i noce były bardziej przerażające i smutne.

Wichury targały wierzchołkami drzew, a wszystkie zwierzęta chowały się do kryjówek. Kobiety zdążające do Milic widziały duchy w okolicy swoich przestępstw. A wśród nich jeden duch, którego głos łomotał najgłośniej ze wszystkich

Rozpoznał w nim kupca z Głubczyc, który kopał wśród liści ...Słychać było brzdęk talarów To było jego przekleństwo które spadło na niego za jego skąpstwo.

Od tego zdarzenia w jesienne wietrzne noce widać na niebie liczne dusze, które, tak samo jak skąpiec z Głubczyc, źle odnosiły się do bliźnich a teraz zawodzą, wyją i podążają w kierunku, gdzie mieszka babcia Jezusa - w kierunku Góry św. Anny.

zasłaniany jest obrazem ukazującym św. Annę z Maryją przedstawioną jako dziewczynka. Obok znajdują się figury św. Piotra i Pawła, a nad obrazem umieszczono św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus. Nie wiadomo kto namalował cudowny wizerunek pod koniec XVII w. Jak głosi inskrypcja, umieszczona w dolnej części płótna, obraz powstał: „KV WIĘKSZEY CHWALE BOŻEY I BŁOGOSŁAWIONEY P MARYIEY DZIEWICY”. Widzimy na nim Maryję, przedstawioną w półpostaci, która na lewym ramieniu trzyma Dzieciątko Jezus. Syn Boży w prawej dłoni trzyma jabłko królewskie, a w lewej księgę. Postacie okrywają o bogatej ornamentyce roślinnej srebrne sukienki, dlatego widoczne z oryginalnego wizerunku widać tylko niektóre elementy: twarze, dłonie Jezusa i Maryi, jak również stopy Dzieciątka. Tło stanowi czerwony aksamit, na którym wokół głów widocznych jest 12 złotych, sześcioramiennych gwiazd. Wizerunek jest otoczony czcią parafian i pielgrzymów, dawne dokumenty mówią o bardzo licznych wotach ofiarowywanych Maryi. W 1999 roku podczas Mszy św. w Ełku Jan Paweł II pobłogosławił dla niej koronę. Uroczysta koronacja Królowej Rodzin odbyła się 5 sierpnia 2000 roku. Sanktuarium zostało włączone w szlak papieski Tajemnice Światta i w Rajgrodzie pielgrzymi rozważają tajemnicę obecności Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej.

Renata Jurowicz, za www.opiekun.kalisz.pl

Kącik poezji

Brat Albert

Niezwykłe życie w burzliwych czasach
Lata zaborów, krzywd, zniewolenia
I zryw powstania, by się wyzwolić
Z jarzma zaborców i poniżenia

Cóż znaczy naród bez państwowości
Gdy obca władza prawo dyktuje
W tym trudnym czasie Adam Chmielowski
Własny i piękny portret wpisuje

Naoczny świadek czasów minionych
Doświadczył cierpień, trudu i znoju
Dziś jest patronem tych co w potrzebie
Znakiem miłości, wsparcia, pokoju

Dziś są przytulki brata Alberta
Liczne schroniska i jadalnie
Dla tych co w życiu się nie powiodło
To im w potrzebie służą ofiarnie

Piękna idea serca czulego
Brat Albert dla niej był promotorem
Służąc w potrzebie ludziom ubogim
Zwłaszcza bezdomnym, słabym i chorym

Nie obca była mu także sztuka
Dziś jego dzieła zdobią galerie
A "Ecce Homo" w swoim wyrazie
Postać Jezusa oddaje wiernie

Jeżyk. 2. 12. 2012, ze str. wiersze.kobieta.pl

Ciekawostki na temat brata Alberta

Z żywotów brata Alberta wyłaniają się jakby dwie postacie założyciela rodziny albertyńskiej. Z jednej strony mamy ascetę, dodającego sobie coraz to nowe umartwienia i ograniczenia, a z drugiej strony człowieka dowcipnego, promieniującego na otoczenie optymizmem i radością.

NIE DŁUŻEJ NIŻ 15 MINUT

Bardzo szanował niewiasty, uważał je za coś pośredniego między aniołem a człowiekiem. Żeby nie było niepotrzebnych kontaktów między braćmi a siostrami, postawił zasadę, że przy załatwianiu spraw z braćmi muszą zawsze być dwie siostry, a rozmowa nie może trwać dłużej niż 15 minut.

ZE WSPÓLNEGO KOTŁA

Umartwienie brata Alberta objawiało się między innymi w tym, że jadł to, co wszystkim podawano, tj. ze wspólnego kotła, mimo że chorując na żołądek, potrzebował wyjątkowej diety. Jeździł zawsze pociągami III klasą, tj. najtańszymi i najbardziej niewygodnymi. Gabriel Kawa-Łęczny zeznał, że w 1913r. spotkał w przepelnionym pociągu stojącego brata Alberta. Jako młody 25-letni człowiek chciał mu odstąpić swoje miejsce siedzące, ale brat Albert nie skorzystał z jego uprzejmości, mówiąc: "Ja jestem mocniejszy od pana, bo mam żelazną nogę".

BEZ JĘKU

W początkach zgromadzenia nie starał się o kaplicę w domu, bo chciał, aby uczestnictwo we Mszy św. było połączone z trudem i ofiarą, bo czasem do kościoła bywało bardzo daleko. Brat Albert umiał modlić się wszędzie: na schodach do kaplicy, wśród drzew w lesie i w pociągu.

W chorobie był niezwykle cierpliwy. Nieraz dostawał nagłe silnych bólów i wtedy prosił o coś gorącego do picia lub kładł się na podłodze, dopóki bóle nie przeszły, ale nigdy nie jęczał. Dopiero w ostatniej chorobie nie mógł powstrzymać jęku. O cierpieniu napisał kiedyś: "Choćby wieki żył, a nie cierpiał, na nic by się to życie ani mnie, ani zgromadzeniu nie przydało".

Z życia parafii



- Od piątku, 4 czerwca, do czwartku 10 czerwca w ramach nabożeństw czerwcowych odbywały się procesje wokół kościoła z Najświętszym Sakramentem.

- W sobotę po długiej przerwie związanej z pandemią odbyła się zbiórka służby liturgicznej. W części organizacyjnej został ustalony grafik służby na najbliższy czas. Następnie z okazji przypadającego kilka dni temu dnia dziecka ks. Krzysztof – duszpasterz ministrantów, zaprosił wszystkich na wycieczkę rowerową, której punktem docelowym był Ustroń Nierodzim, a konkretnie Mc Donald. Po chwili niepewności związanej z dynamicznie zmieniającą się pogodą, wszyscy wyruszyli na rowerach, hulajnodze, natomiast Ci, którzy nie przybyli na rowerach, do miejsca docelowego udali się samochodem. Po ok. 30 minutach uczestnicy wycieczki dotarli do Nierodzimia. Po udanej konsumpcji przyszedł czas na powrót i zakończenie spotkania. Wszyscy wrócili zadowoleni, a ks. Krzysztof zapowiedział, że przed wakacjami odbędzie się jeszcze jedna, tym razem dłuższa wycieczka...

- Intencją niedzielnej Mszy Św. w samo południe była modlitwa za ks. Krzysztofa, który 3 czerwca obchodził 29 urodziny. Po uroczystym podejściu do prezbiterium naszych trzech Kapłanów w asyście kilkunastu ministrantów Ksiądz Proboszcz przywitał wszystkich zgromadzonych w kościele. Przywitał Rodziców i Brata ks. Krzysztofa oraz Jego Babcię i Wujka. Przypomnił okazję spotkania i złożył Solenizantowi życzenia. Na koniec Eucharystii podziękowaliśmy Dobremu Bogu za dar życia ks. Krzysztofa a także za wszystkie dobra, które są naszym udziałem śpiewając radosne *Te Deum laudamus*...Do Solenizanta podeszli jeszcze z życzeniami ministranci i przedstawiciele grup, którymi ks. Krzysztof się opiekuje.

- W poniedziałek miało miejsce *Różańcowe Jerycho*, zakończone Mszą Św. w intencji przebłagalnej za grzechy przeciw Eucharystii.

JUBILACI TYGODNIA

Antoni Kaleta
Halina Cholewa
Jolanta Januszewska
Jan Grzesiak
Krzysztof Rapsztyn
Maria Malec
Janina Bolek
Krzysztof Koźlik



Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, darów Ducha Świętego oraz radości i spokoju.

Kto żyje w miłości, żyje – świadomie czy nieświadomie – w polu magnetycznym Boga, który jest miłością. (Phil Bosmans)

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com